

TYGODNIK POLITYCZNY

WARSZAWSKIEGO DZIENNIKA NARODOWEGO

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Nr. 34

ROK 2

Warszawa, niedziela 30 sierpnia 1936 r.

Cena 10 groszy

Należność pocztowa
wpłaconą z góry

Redakcja i Administracja: Warszawa, Nowy Świat 47.

Warunki prenumeraty, ceny ogłoszeń
i informacje — na ostatniej stronie



Z wojny domowej w Hiszpanii. Berykada na jednej z ulic w Walencji.



Jak corocznie, Mussolini odwiedził osiedla rolnicze, zbudowane na błotach politycznych i wziął udział w młóce zboża.



W Seville, siedzibie głównej kwatery po ludzkiej armii powstańczej, gen. Franco rozkazał wywieść na ratuszu wielki plakat, nawołujący do walki o wolność Hiszpanii.



Berykady komunistów na ulicach Barcelony.



Narodowcy hiszpańscy maszerują na Madryt.

W OBRONIE EUROPY I KULTURY

Kultura i cywilizacja Europy zachodniej mogła być się rozwijać dzięki ofiarom wysiłkom dwóch narodów — Hiszpanów i Polaków. Z dwóch stron — ze Wschodu i Zachodu — uderzyła fala „niewiernych” na ludy europejskie. Jeśli fala ta nie zalała kolebki naszej cywilizacji, to dzięki temu, że Hiszpanie zwyciężyli Maurów i dzięki temu, że Polska powstrzymała najazdy tatarskie i tureckie. Dziś, po upływie szeregu wieków, historia się powtarza: W roku 1920 przeciwstawiła się najazdowi Polska, w roku 1936 walczą z siłami wrogimi naszej kulturze i cywilizacji Hiszpania.

Rozstrzygają się rzeczy tak wielkiej wagi, że nie może nikt, kto ma pocu-

cie historyczne i wiarę w postanowienie Europy, zachować się wobec tego obojętnie. Bo gdyby atak komunizmu, będącego awangardą barbarzyństwa, zyskał powodzenie, to doprawdy zagrożoneby było istnienie Europy i całego jej dorobku cywilizacyjnego.

Hiszpania stoi na progu swego odrodzenia. Wielki przez swoją kulturę i stare tradycje katolickie i rycerskie naród przeżył kilka wieków w bezczynności, bo nie miał przed sobą wielkich zadań do spełnienia. Dziś zadania te stanęły przed nim w całym swoim ogromie. Wypełnienie ich wymaga wielkich ofiar, przelewu krwi i heroicznych wysiłków, lecz ten fakt właśnie, że naród hiszpański

musi się dziś zmierzyć z losem, otwiera przed nim nową zgola przyszłość. Trzeba czytać opisy tych przejawów entuzjazmu, prostego lecz głębokiego, jakie się widzi dziś w Hiszpanii narodowej, by zrozumieć, że dzieją się rzeczy na miarę wielką, że ważą się losy nie tylko ludu hiszpańskiego, lecz całej Europy. W rękach generałów Franco i Mollo spoczywa dziś przyszłość Europy!

Tak pojmując te rzeczy, nie możemy nie mieć poczucia wielkiego tragizmu, jaki czuć musi naród francuski. Francja, najstarsza córka Rzymu, państwo, które, po upadku Rzymu, najwięcej się pewnie zasłużyło cywilizacji i kulturze zachodnio-europejskiej, dziś posiada rząd, który

sympatjami swymi stoi wyraźnie po stronie barbarzyństwa i sił wrogich temu wszystkim, co stanowi istotę cywilizacji europejskiej, a czynami swymi pomaga anarchiście i komunistom hiszpańskim.

Polityka taka jest szaleńcza, jeśli chodzi o interesy Francji, bo prowadzi do tego, że państwo to, które przez kilka wieków miało nieprzyjaciół tylko na Renie, wytwarza sobie teraz nowych nieprzyjaciół poza Alpami i poza Pirenejami! Polityka taka szkodzi stanowisku Francji, w świecie, bo robi z niej aliantkę sił, zmierzających do zniszczenia tego wszystkiego, co jest drogą każdemu Europejczykowi, kochającemu wiel-

ką przeszłość ludów naszego kontynentu i wierzącemu w przyszłość naszej rasy.

Wiemy dobrze, że jest to polityka przemijająca, że jest ona sprzeczna z tem wszystkim, co myśli i czuje Francja prawdziwa, Francja wieczna, Francja, mająca tradycje wojen krzyżowych, Joanny D'Arc, Richelieu'go, wieku XVII-go, wielkich porywów i wielkiej literatury klasycznej... Dlatego to nie wahamy się wypowiedzieć jawnie i otwarcie naszą opinię, nie wahamy się zająć wyraźnego stanowiska wobec wypadków hiszpańskich. Są one tak wielkiej doniosłości, że nikt nie może się zachować wobec nich obojętnie.

**Każda złotówka, złożona na akcję
Stronnictwa Narodowego,
przybliży cię do Polski Narodowej**

POSTAWA WYCHOWAWCZA

We Francji zginął śmiercią żołnierską hr. Lasocki. Był w drodze do Hiszpanji, gdzie na własnym samolocie zamierzał walczyć przeciw anarchii i komunizmowi, w obronie cywilizacji rzymskiej i katolickiej przeciw barbarzyŃcom.

Zachował się jak godny potomek tych, co walczyli o „naszą i waszą wolność”, jak prawdziwy Europejczyk i dobry Polak. Śmierć tego dzielnego żołnierza polskiego nasna dwa szeregi uwag.

A więc najprzód jest ono dowodem, że nie wygasł jeszcze w Polsce obyczaj zachowania postawy czynnej wobec wydarzeń, które niesie ze sobą dziejów. Niesłoty, obyczaj ten nie jest w kraju naszym powszechny, a

nawet z bólem powiedzieć trzeba — coraz rzadszy. To sfery, które dziś zrykują swą skórkę i na głośno wykonywać będzie stojące dziś wobec każdego Polaka zadania polityczne i społeczne. Nie przyjdzie nawet do tego jakiegoś zwołaniowku „ludu i porządku” polskiego, że trzeba się ośmielić przyczynić do tego, by walka dziejowa została wygrana. Siedząc zgola na swym wygodnym fotelu obserwacyjnych, skłonny jest nawet do „inteligentnego” krytykowania tych, co stoją w ogniu walki i walczą nie tylko o interesy Polski, lecz także o spokój i komfort jego własny. Jakżeż dalecy jesteśmy od wielkości ducha i wielkich tradycji narodu hiszpańskiego, gdzie ludzie nie szczędzą

ni swojego życia, ani środków materialnych, ale ocalić Hiszpanję i cywilizację europejską od zatopienia w morzu anarchii i komunizmu. Polakom, pozabawionym zdolności przewidywania i wyobraźni, wydaje się, że to, co groziło Hiszpanji, nie grozi Polsce, mimo, że posiada ona 4 miljonu urodzonych komunistów (Żydów) i zgórą 1.000 kilometrów granicy z Rosją bolszewicką... Przewidywał i miał wyobraźnię pilot hr. Lasocki i z tego powodu zginął śmiercią tragiczną...

Nie posiadają natomiast — i w tym by prawdziwym Polakiem — daru logicznego myślenia i zmysłu nawskrosk politycznego, prowadzącego do zastanowienia się nad tem — co dalej?

Bo nie wystarczy rozumieć położenie i wynikać z niego niebezpieczeństwa, nie wystarczy mieć postawę czynną wobec wypadków. Trzeba, by reakcja na powyższe fakty była rozumna, by akcja, którą się podejmuje, prowadziła najkorzystniej i najpewniejszą drogą do pożądaných wyników. Większość Polaków nie przewiduje i nie posiada wyobraźni. Wśród

niezależności państwa, widującej i posiadającej dar wyobraźni, najliczniejsi są ci, co reagują czynnie, lecz bez należytego przemyslenia dróg i sposobów reakcji. Do rzędu należał dzielný i ofiarny żołnierz hr. Lasocki, wśród nich ofiary postawił Adama Dobrzyńskiego...

Jest to typowy egoizm, typowy rezultat nawskrosk indywidualistycznej tradycji polskich, a więc tradycji narodu, który kierował się bardzo często odruchami, a nie posiadał wypracowanego planu politycznego. Polak ofiarny, odważny, rozumiejący, że naród nasz i wytworzona przez państwo stóją na rozstaju swych dróg, że jedynie skutecznym może być zorganizowany wysiłek zbiorowy, wykonywany według dobrze obmyślanej i obliczonego na dłuższy dystans planu, nie ryzykowałby siebie i swych środków na czyn elektorywny i dajemy mu chwilową, lecz bardzo indywidualną satysfakcję, lecz stanąby w karnych szeregach organizacji, by przegłowad czynny, mogące mieć decydujące i historyczne znaczenie.

Wszystko wskazuje jednak na to, że akcja ta, jak wiele innych analogicznych, spali na panewce. Dowodcy armji narodowej oświadcza wielokrotnie, że doprowadzą swe dzieło do końca. I mają rację, bo tylko grona zmiana stosunków może zabezpieczyć Hiszpanję przed nawrotami anarchii i komunizmu. Są to zjawiska dla Europy Zachodniej natury chorobowej. O ile jakiś naród nie zdołał ich usunąć systematycznym leczeniem, to musi się zdecydować na zabieg chirurgiczny. I naprawdę tylko taki zabieg może dać pozytywne wyniki.

Hiszpanja jest krajem mającym swą tradycję polityczną. W takich krajach zaś nie masz miejsca na zgłębienie kompromisy, które miał być cel, wpedzając chorobę w głąb organizmu. Dlatego to przypuszczamy, że izy krokodylle żywiłowy „humanitarnych” w Europie na nie się nie przydadzą, a zabieg zmierzający do uratowania szkieletów i zbrodniarzy hiszpańskich, sługzących sprawie maońskiej i komunistycznej, pozostał bez rezultatu. Będzie to z pożytkiem dla Hiszpanji, dla cywilizacji zachodnio-europejskiej i dla ludzkości.

Żydowska „Pięta rano” odsłowieła stara bajkę, że powodem gospodarczego i politycznego upadku Hiszpanji było wypędzenie 20 tysięcy Żydów w r. 1492.

Wiadoma i znana powszechnie jest rola, jaką Żydzi odegrali w Hiszpanji, znane są smutne opłakane skutki ich wygnania. Kraj ten kwitnął niegdysiejsze zapobiegliwoci zamysłach, w nim Żydów zębko jak podupadał, aż stał się martwym, jałowym, zaciętym i jednym z najbardziej zubożałych państw europejskich.

Żydów wypędzono w r. 1492 i właśnie w tym roku zaczął się niewybawny rozkwit Hiszpanji. W ciągu najbliższych lat 40 Hiszpanję przyłączyła Niderlandy (t. j. dzisiejsza Holandia) i Belgję i wielką część półwyspu włoskiego (Neapol, Sycylja, Mediolan), oraz zdobyła cała południową i środkową Amerykę. W r. 1519 król hiszpański, wybrany cesarzem rzymskim, stworzył z Hiszpanji największą potęgę polityczną i gospodarczą ówczesnego świata.

Również rozkwit kultury Hiszpa-

nacji zaczął się po wygnaniu Żydów i to w sto lat po tem wygnaniu. Wiek XVII był wiekiem Cervantesa, Calderona i Lopez de Vegi, wiekiem Velasqueza i Murilla.

Moznaby nawet postawić tezę, że ten wspaniały rozwój kultury hiszpańskiej był wynikiem zruczenia wpływów żydowskich.

Było zato inne państwo, które Żydów przyjmowało gościnnie z całego świata. Wydało na ich już swoje miasteczka. Skutki nie były one miasteczka. Były niemi, niszczące, wojny królewskie, był brak polskiego trzeciego stanu, była słabość gospodarcza i były — robizny. Żydowski publicysta z „Piętej rano” za zapewne to państwo.

Upadek Hiszpanji niemi nie wrogom z wypędzeniem Żydów. Ołbierznie imperium kolonialne oddał w siebie wszystkie elementy młode, zdobywcze, energiczne i twórcze hiszpańskiego narodu. Hiszpanja sama skutkiem tego osłabła, ale zato po drugiej stronie Oceanu i nawet na Pacyfiku zapalone przez światła cywilizacji płań odąd coraz silniejszym blaskiem i nową, przez hiszpańskich zdobywców stworzone narody, są żywym i wspaniałym pomnikiem jej wielkiej twórczości dziejowej. Choćby dla tych wielkich zasług należał ratować Hiszpanję przed katastrofą cywilizacyjną, jaka grozi jej zwycięstwo komunizmu.

Już widać koniec...

Trudno się jest orjentować w tem, to się dzieje w Hiszpanji. Nietylko prasa polska, nie posiada ścisłych i wiarogodnych wiadomości. W tem samym położeniu jest prasa innych krajów. Można czytać wiele dzienników w różnych językach i nie wiedzieć co się dzieje za Pirenejami.

Nie będziemy się zajmowali rozpatrywaniem przyczyn tego zjawiska; pragniemy natomiast zwrócić uwagę na skromnie ukrytą w telegramach agencji urzędowej, a wybitą tłustym drukiem w telegramie jednego z korespondentów własnych, wiadomość, mówiącą o interwencji międzynarodowej, zmierzającej do tego, by przerwano „bratobójczą” walkę w Hiszpanji i doprowadzić do kompromisu...

W naszym przekonaniu jest to wiadomość dużej wagi, uważamy ją za pierwszy wyraźny dowód na to, że narodość hiszpańską są bliźscy zwycięstwa, a komunistom grozi rychła i niezwłoczna klęska.

Dlatego? Dlatego, że — mimo wszystko — żywiły maońskie i komunistyczne, będące narzędziem Żydów, mają najlepsze organizacje międzynarodowe, najlepiej umieją wpływać na opinię światową, najlepiej wiedzą, jak się organizacje „spontaniczne” ruchy światowe i jak się montuje akcje międzynarodowe. Z powyższego zaś wynika z całą oczywistością, że jeśli zjawiska się pogłębsi o konieczności zahamowania walk

wewnętrznych w Hiszpanji w imię ideałów humanitarnych, to wychodzą one właśnie z tych doświadczonych ośrodków międzynarodowych maońskich i komunistycznych. Skoro zaś te ośrodki chcą powstrzymać walkę, to niewątpliwie i chcieliby uratować swych współwyznawców od niechybnego wyplepienia...

Gdyby „legalny” rząd hiszpański miał widoki zwycięstwa, to owe czynniki humanitarne, mające wciąż „prawo” i „ludzkość” na ustach, nie potażyłyby się nawet kwiadracem w bucie. Byłoby dla nich rzecz zupełnie prosta i naturalna, że „lud” rozprawiłby się radykalnie z „reakcją faszystowską” z „złodactwem” i z „klerikalizmem”. Humanitarna Europa maońska i bolszewicka nie wstrząsnęła się paleniem kościołów, mordowaniem księży i zakonników, niszczeniem dobroku kulturalnego Hiszpanji, masowemi egzekucjami na „postfachach” i „buntownikach”. „Gniew ludu” byłby niewytłumaczalnym, lecz święty i piękny...

Widocznie zanosi się na pełne zwycięstwo Hiszpanji tradycyjnej nad przywiezioną do niej zewnątrz anarchią, widocznie zanosi się na zwycięstwo żywiłowy narodowych nad komunistami i osłaniającami ich masami, skoro zaczęło się mówić o

interwencji w imię ideałów humanitarnych.

Wszystko wskazuje jednak na to, że akcja ta, jak wiele innych analogicznych, spali na panewce. Dowodcy armji narodowej oświadcza wielokrotnie, że doprowadzą swe dzieło do końca. I mają rację, bo tylko grona zmiana stosunków może zabezpieczyć Hiszpanję przed nawrotami anarchii i komunizmu. Są to zjawiska dla Europy Zachodniej natury chorobowej. O ile jakiś naród nie zdołał ich usunąć systematycznym leczeniem, to musi się zdecydować na zabieg chirurgiczny. I naprawdę tylko taki zabieg może dać pozytywne wyniki.

Hiszpanja jest krajem mającym swą tradycję polityczną. W takich krajach zaś nie masz miejsca na zgłębienie kompromisy, które miał być cel, wpedzając chorobę w głąb organizmu. Dlatego to przypuszczamy, że izy krokodylle żywiłowy „humanitarnych” w Europie na nie się nie przydadzą, a zabieg zmierzający do uratowania szkieletów i zbrodniarzy hiszpańskich, sługzących sprawie maońskiej i komunistycznej, pozostał bez rezultatu. Będzie to z pożytkiem dla Hiszpanji, dla cywilizacji zachodnio-europejskiej i dla ludzkości.

TYDZIEŃ W POLITYCE ZAGRANICZNEJ

SUKCESY POWSTANCÓW
Wszystko wskazuje na to, że narodość powstającej hiszpańskie zryżka się do wielkiej ofensywy. W obwoie powstanców dokonywa się masowe przegrupowanie wojsk. Flota powstanców zombardowała jedyną składarnicę amunicyjną i opałową floty rządowej w Maladze, a powstanczy lotnicy spalił rządowe hangary, składarnicę benzyny i kilkadziesiąt samolotów w Madrycie. Daje to powstanców wielką przewagę na morzu i w powietrzu.

W obwoie rządowym (komunistycznym) szereży wielki zamęt. Oddziały milicji ludowej grabią po miastach i mordują, ale na front idą bardzo niechętnie.

W mieście Kartagenie garnizon wojskowy i radiostacja przylądziły się do powstania.

OFIARY
W wojnie domowej w Hiszpanji zginęło już 50.000 osób. Cyfra ta obejmuje zabitych w walkach, oraz pomordowanych.

MORDY KOMUNISTYCZNE
Czerzewycyżki komunistyczne w Hiszpanji wciąż szaleją, rozstrzelują tysiącami narodowców. M. in. rozstrzelanych zostało pięciu biskupów, mianowicie biskupi: Jaen, Llerda, Segowia, Sigüenza i Barbastro. Ponadto rozstrzelany został honorowy konsul polski w Walencji, p. Honoguera Bonora Vicente (Hiszpan). Rodziny uczestników powstania, wzięte jako zakładnicy, rozstrzelane są aż przez komunistów w całosci.

Również trwa palenie kościołów. W jednym z klasztorów ukrzyżowano 5 zakonnic, w innym spalono zakonnicę żywcem.

PROCES MOSKOWSKI
W Moskwie toczył się proces 16 działaczy komunistycznych, oskarżonych o ukrytą działalność opozycyjną. Wszyscy przyznali się przed sądem do winy i wygłosili mowy samookszarżycielskie. (Podobno obiecano im, że będą uwłaskawieni, jeśli tak postąpią). Mimo to, skazano ich na śmierć i wyrok na zajątrż wykonano.

2-LETNIA SŁUŻBA W NIEMCZECH
W Niemczech wprowadzono 2-letnią służbę wojskową.

PALESTYNA
Powstanie arabskie w Palestynie trwa. Anglij, aby uspokoić Arabów, noszą się z myślą zakazania dalszego napływu Żydów do Palestyny.

GDANSK
Prezydent Senat Gdańskiego, Greiser, złożył oświadczenie, w którym stwierdził, że obóz hitlerowski nie dąży do zerwania węzłów, łączących Gdańsk z Polską.

ODRODZENIE FRANCUSKIEJ KANADY
W zamieszkiłej przez Francuzów prowincji kanadyjskiej Quebec (dawnej części Kanady należąca do Francji) zwyciężyła nowożyłona partja narodowców francusko-kanadyjskich (o typie faszystowskim). Użytkowała ona 75 mandatów, a sąsiadowa wobec Anglii partja liberalna — 16.

Klęska na Olimpijdzle

Kompromitacja polskich zawodników na berlińskiej Olimpijdzle musi wywołać poważną reformę naszego sportu. Coś tu jest nie w porządku, jeśli wielkie państwo jak Polska, zdobywa na 375 medali za ledwie sześć, w tem ani jednego złotego. Zdyszanolawo nas nawet Czech, Estoncy, Egipcjanie, Holendrzy, Turcy, Węry. Polska w olbrzymiej większości sportowców wykazuje poziom niżej przeciętności — pisze w „ABC” p. Z. Weiss.

„Sport polski” potrafił wychować sobie Lokategoś, ale kiedy ten Lokategoś w grzece przytłoczył olimpijski polski, który maś się, przy okazji, nie osamotnieni w dziedzinie sportu reprezentacyjnej przez niego. Za kilkoma względnej przeciętności, asami jest puska tak dalece, że kiedy przyzły nam zwyciężyciel w walce narodów na arenie olimpijskiej i kiedy krzyżem pozbieraliśmy nam tych, na których jak na lądzie opierał się dotąd sport polski, nie byliśmy w stanie wystawić rezerwy, bo ich nie posiadamy.

Wiele galeji sportu nie obsadziły na igrzyskach, bo albo nie mamy o nich pojęcia, albo jesteśmy tak słabi, że bez zdecydowanej kompromitacji nie moglibyśmy się to ruszyć. Forsujemy pilnie noszą nad przyczynami tejżej sprawy, innych pięknów sportowców z niezrozumiałych powodów unikamy.

Słusznie zauważa p. Weiss, że nigdy nie zdążyliśmy w wyścigu olimpijskim narodów, jeśli nasz sposób reprezentacyjny nie będzie oparty na masach.

„Na miejsce uronionej czy istotnej choroby gramyśnego zawodnika muszmy mieć cały zastęp takich zawodowców, a przedewszystkiem ambitnych. Opierając się o l. w. znowu jest krótkowzrostną polityką, która maś się, przy okazji, próby od: nerwów. Niemcy nie mieli w swojej reprezentacji asów, ale mieli cały zastęp ludzi świadomych swego celu.”

Dyktando na przyczynami tejżej berlińskiej twąd będzie zapewne dużej. Niemcy zdobyli pierwsze

miejsce na Olimpijdzle (76 medali). Należy zaznaczyć się z ich medala i w miarę możności zastosować je u siebie.

„Brakowało nam niebezpieczeństwa”...

„W pismach czytamy wywiad z b. prezydentem Hiszpanji p. Zamora. Znajdujemy w nim taką m. in. opinię o powodach wojny domowej.

„Naród hiszpański, zamieszany na swem terytorium i utraciwszy wszystkie swe dawne ambicje imperialistyczne, zaczął trwać na spręwy wewnętrzne swa emierie, które nie ożywiła już żadna inna, szczytniejsza ambicja.

Nie wiawśmy udziału w wielkiej wojnie i żyjąc w zgodzie z swymi sąsiadami, zwrócił się naród ten sam przeciw sobie. Brakowało nam niebezpieczeństwa na naszych granicach!”

Bardzo głębokie zdanie. Swiadowskie niebezpieczeństwa zewnętrzne go łagodzą wewnętrzne antagonizmy w narodzie i utrzymuje jego jedność. Dlatego Francja republikańska w la roku 1871 — 1914 zachowała — mimo złej konstytucji i częstých zmian

rządu — swą jedność i siłę? Dlaczego nie pograża się w rewolucjach? Bo wszyscy Francuzi spojgladali ku „błękitnej linii Wogtów” z niepokojem, że stanął może przyjdź gwałtu. I dlatego także, że mieli wielki dług do zaplania: Sedan, i Alzacji cel do osiągnięcia: odsykanie Alzacji i Lotaryngji. Maurras napisał o tym okresie, że „la revanche etait reine de France”; idea rewanzu królowała we Francji. Ta idea zastąpiła ideę królowską i jej funkcji jednoczenia narodu.

Po wojnie idei tej brakło, ale działając lek przed Hitlerem znowu działa hamując na wewnętrzne rozterki. Bez tego leku może już front Ludowy wywołaby wojnę domową jak w Hiszpanji.

Nakładem czasopisma „SPRAWA NARODOWA” wyszła z druku broszura opracowana przez STEFANA NIEBUKĘ p. l.

PRZYTYK

Wielki proces Polaków z Żydami

zawierająca dokłądny przebieg procesu przytyckiego i omawiająca walkę chłopa polskiego o stragan

Cena broszury o objętości 64 stron druku — 35 groszy. Przy zamówianich powyżej 10 egz. 24 grosze. Koszt przewyłki ponosi odbiorca. Zamówienia przyjmują: „Sprawa Narodowa”, Warszawa 21, 20, tel. 218-77.

Cieć dochozu z broszury przeznaczona jest na rodzinę 4 p. Stefana Wieńsika

ZBROJ WYBORCZE W ŁODZI

Proces b. sekretarza B. B. Lisa-Błońskiego

Świadkowie potwierdzają szereg zarzutów

DWA BLOKI SANACYJNE

Ubiegła niedziela upłynęła w Łodzi pod znakiem bardzo żywej akcji wyborczej ze strony wszystkich obozów politycznych. Odbyło się mostwo ze brań agitacyjnych oraz cał' szeregu prerkatyk, mających na celu dokonanie dalszych bloków.

Największą ciekawością obudziły wśród społeczeństwa łódzkiego kłopoty sanacyjne. Doszło do połączenia grupy posłów Wadowskiego i Waskiewiczów. W tem t. zw. centrum mieszczańskim chrześcijańskie związki zawodowe, kapucynów, chrześcijańsko-narodowy front robotniczy. Kłótnie dofer sanacyjnych twierdzą, sanacja łódzka wyłoniła zamierza dwa taczki oddziały: jeden, wył' tymczasowy, skierowany na Stronictwo Narodowe, drugi sanacyjny Zarządowy Związków, wymierzony przeciwko sanacji.

Niedawno Z. Z. Z. zgłosił chęć pójścia do wyborów razem z P. P. S. i klasowymi związkami zawodowym. Plan ten jednak ugiął wobec niechętnego stanowiska P. P. S. Wskutek tego ZZZ, występuje zupełnie samodzielnie. Ukonstytuowano już komitet wyborczy z Zygimuntom Leszniczakiem na czele.

Zmiana w taktyce wyborczej sanacji łączą niekiedy z 2-godzinnym po bytem pewnej wybitnej osobistości wojkowskiej w Łodzi Rozmowa traktowała tylko o kwestji wyborów i odbywała się z wzbudzeniem przedstawiła wiadomości łódzkiej sfery politycznych i świata sanacyjnego.

Zmiana taktyki będzie nawet, że nie jest wykluczone, iż w wyborach zostanie zastosowany jakiś nowy tryk wyborczy, któryby nadał zgł'oa nieoczekiwany wynik wyborów.

WŚRÓD ZYDOW

I Żydzi nie próżnią. Odbyły się ro kowicami, których rezultatem jest zjednoczenie się grup folklistów, rewizjonistów, Agudy, bezpartyjnych oraz żydowskich organizacji gospodarczych w „Zjednoczonym żydowskim Bloku”. Blok ten zwrócił się także do sjonistów z propozycją połączenia się w jednej liście.

Drugi blok żydowski tworzy „Bund” wraz z innymi drobniejszymi grupami socjalistów żydowskich. Zapewno między obu grupami żydowskimi nastąpi układ, o do podziału okręgów. Żydzi przymem b. silnie zajmują się akcją wyborczą, prowadzoną przez stronictwo polskie. Wyrażną sympatię i pomocą darzą oni PPS, i komunistów. Zwracają z tem się nie kryjąc, głośno krzycząc, iż dadzą pieniądze, aby tylko przyczynić się do porażki Obozu Narodowego.

AKCJA STR. NARODOWEGO

Dotychczas propaganda wyborcza Str. Narodowego stosuje przedewszystkiem agitację domową. Wczoraj odbyły się zebrania po domach 10. Wszystkie zebrania cechuje bardzo wysoki poziom partyjny oraz bardzo liczna frekwencja. Wśród zaprzanywanych sympatyków Obozu Narodowego przeważają głosy, wyrażające brak zaufania do przywódców socjalistycznych i sprowadzające się po przywódca Obozu Narodowego, zapiekowania się dola robotnika. Otwarcie uznają robotnicy, że idą do wyborów tylko za bezinteresownymi ludźmi i widzą ich w szeregach Obozu Narodowego.

Z posród zebrań Obozu Narodowego na szczególną uwagę zasługują zgromadzenia łódzkiego kupiectwa polskiego w dniu 23 sierpnia 1936 r. w s'ł' przy ul. Targowej 5 powzięli rezolucję następującej treści:

Zważywszy, że pomimo wpływu cała oskuru od ostatniej rezolucji przez kupiectwo polskie połączenia wszystkich organizacji polskich dotychczas wzajemnie zwalczających się w jedną silną organizację, któraby podobała w'iem zadaniem, do dnia dzisiejszego nie zrealizowano, wzywamy wszystkie chrześcijańskie organizacje kupieckie łódzkie do jak najszybszego połączenia się, a gdyby to przy o-

becnym składzie zarządu było niemożliwe, wzywamy je do ustąpienia i przeprowadzenia nowych wyborów do zarządu. Właściciele fabryk i w'iązanych wytwórni wzywamy się, aby posługiwali się tylko chrześcijański mi jako swymi przedstawicielami, w ten sposób pomóc przy zmaganiu się z d'ostawem na polu gospodar. Wzywamy wszystkich kupców Polaków, ażeby nie prowadził towarów pochodzenia żydowskiego. W dowód uznania dla Stronictwa Narodowego za jego dotychczasowe i działające na polu unarodowienia gospodarczego postanowiamy w dniu 28 września 1936 r. wziąć gremjalny udział w gło-

sowaniu na liście Obozu Narodowe-

go. W nadchodzącym nowym roku szkolnym wzywamy kupiectwo branżi papierniczej i materiałów i przyborów piśmiennych do zaprzetywania się w hurtowniach polskich. Wzywamy wszystkich rodziców d'awiaty szkolnej, by przy zaprzetywaniu się w odcie i przybory szkolne zwracali uwagę na pochodzenie towaru i d'ali tylko wyrobki polskich.

Obrazy zakazywały p. Pater", Łódź, 21.8. Wczoraj na terenie Łódzi odbyło się kilkanaście zebrań przedwyborczych Stronictwa Narodowego.

Właściciele fabryk i kupiectwo polskie Stronictwa Narodowego w Łodzi

Pod adresem Stronictwa Narodowego padają oskarżenia, że faworyzuje kupiectwo, rzemiosła, ba, nawet wysługuje się wielkiemu kapitałowi — odradzając strajki — najmniej zaś zajmuje się losem robotników.

Stronictwo Narodowe, jako grupowanie wczorajszego dnia na celu całego narodu, wszystkich jego warstw, a przedewszystkiem warstw chłopskiej i robotniczej.

Strajk jest bodźcem jedyną i ostatnią bronią robotnika, ale wówczas skuteczna... gdy stosownie uży-

GNIEZNO

Śmierć w torfie. — W sobotę w Siemnowicach pod Gniezmem na polu rolnika Piotra Klawitza kopali torf syn Klawitza, Ryszard, lat 31, i Stanisław Springer, lat 43.

Kiedy około godz. 17 w'ymienieni nie wrasci do domu, zaczęli ich szukać. Na miejscu, gdzie Klawitza i Springer kopali torf, spostrzeżono, że ziemia się uniosła i to naprowadziło szukających na myśl, że niebezpieczeństwo zaistniało w jednej liście.

Tragiczna śmierć Klawitza i Springera wywołała w okolicy przysięgające wrzenie.

ŁÓDŹ

Zajęcia antyżydowskie. — Prasa żydowska donosi, że w ub. sobotę na ul. Śródmiejskiej 19 zostali napadnięci i pobici 32-letni Szymon Lewkowicz, którego zadano dwa razy cieżkie g'owy, oraz 34-letni Herman Lewkowicz (Śródmiejska 60). Sprawcy zbiegli.

Wczoraj na ul. Śródmiejskiej g'rasowała grupa awanturników, zaczepiając i no pastując przechodniów — Żydów. Policja zarządziła obławę, aresztując dwóch na pastników.

FRANCISZEK SAŁEZY DMOCHOWSKI

W kilka tygodni potem przenośla się matka wraz z dziećmi do ubożej chaty wieśniaczej. Nie zawiodła się w nadziei, że od włóścian grabieżniczych dozna pomocy. Z podziwieniem, zatem i mrocznym, wzdriciem usłyszała, że synowi i matki ich dawnej pani przyjeżdża b'edna chata. Bez nadziei, że chęci emi przyjechali z pługami, zorał role, zasadził ogród, naprowił dem i ogrodził podwórko. Soltys gromadzi, składając się do kolan pani Kazimierzowej, rzekł:

— Jak tylko czego będzie potrzeba wienoln'ej pani, to niech tylko wienoln'ą pani s'ł'ozę rzecze, a w'ymienione usłyszy, że synowi i matki ich dawnej pani przyjeżdża b'edna chata. Bez nadziei, że chęci emi przyjechali z pługami, zorał role, zasadził ogród, naprowił dem i ogrodził podwórko. Soltys gromadzi, składając się do kolan pani Kazimierzowej, rzekł:

Całem wtem bogactwem opuszczoną matką, całem dzieciectwem pięknego posadu, było nieco poscieli, bielizny i dwie krowy, które z niemalym głodem wydosład dla niej ksiądz proboszcz od jej zacego małżonka. Dzieciowemu wiśskiu niedorożka zgodziła do pomocy w ciężkiej robocie.

Pani Rozciszecka, jeszcze będąc panną Józefą Donucją, lubiła przesiadać kółkowiutki i nieraz przy tem zatrudnioną przedczadła z siostrą i matką d'ie wieceorne godziny w jesiennej i zimowej porze, śpiewając ulubione nadozwas piosenki Karpińskiego, pobożne i świąteczne, albo śliczając zajmującej i moralnej książki, która czytała ciekawie. Nikt jej nie wywrówał w delikatem przedziem. Prosiła ojca, żeby jej kazał zrobić warsztat płócienny, i miedzią sztukę dobrego i pięknego płótna nim utkała. Ta rozrywka dla młodocianych stała się teraz główną jej epogobem do życia. Na nią i

wielkie lekarstwo stosowane nie w'łaściwie porze, może zaszkodzić.

Gdy bez uprzedzeń spojrzymy szczerze, rozpatrzmy genec całego wstęgu, strajków, dojdziemy do smutnego przewidzenia, że wywołana nie one były w'iedły, gdy potrzebna to była wielkiemu kapitałowi, a zwłaszcza żydowskiemu. Ten i' do w'nowyłowcy do strajku — podężać — po strajku porastał w pierze, a robotnik musiał zakiecać pasie, bo od kilku lat robotnicy z reguły strajki przegrywają, tracąc zdrowie społecznie, po dejmają pracu na coraz to mędniejszej parunkach. To Stronictwo Narodowe słusznie przestrzega przed strajkami, wywołanymy przez masonerie i komuńdę dla celów politycznych.

Wielki kapitał w Polsce — to kapitał obcy. Finansjera obca, żydowska zeruje, nie tylko na robotniku ale na całym narodzie. Dochody milionowe wyciągane z pracy polskiego robotnika odpływają zagranicę — rząd od czasu do czasu zastosowuje środki zaradcze, ale jest to kropla w morzu.

Bieda stopniowo zamienia się w nędzę, która składa się na karb kryzysu. Gdyby rząd nie dozwolił na olbrzymie rozpiętość plac od 8-u do 12-tu tysięcy miesięcznie uposażeń dyrektorskich, a 7 do 12 złotych w najniższym rzędzie do 30 zł. plac robotniczej, gdyby rząd nie dozwolił na bezprykatność w dziejach ludzkości wyszły pracy, gdyby ustanowił godny wy zarobek, tak dla dyrektora jak i dla robotników — straszny wyraz kryzysu straciłby wiele ze swej mocy.

Rząd nie jest stanowczy wobec obcego kapitału.

Kapitałisci, wielcy przemysłowcy, zwłaszcza żydowscy, popierają rząd dyktowski, ale ci sami kapitalisci nie mogą nawet w myśl pogodzić się, że w Polsce były rząd narodowe. D'ziw na rzecz, że ci kapitalisci nie lekają się nawet komuny, ba, nawet przy swych synówk pocichu ją finansują-

Przed sądem okręgowym w Lublinie rozpoczął się sensacyjny proces z oskarżeniem prywatnego, wytoczony przez b. sekretarza B.B.W.R. kpt. Lisa-Błońskiego przeciwko b. dziennikarzowi, mjr. A. Zajackowskiemu. Jest to epilog głośnej sprawy wydania przez mjr. Zajackowskiego ulotki, w której postawił on sanacyjnemu dyktarzowi szereg ciężkich zarzutów, oskarżając kpt. Błońskiego o współdziałanie z zaborcami w niszczeniu szkolnictwa polskiego, dono-

sicielstwo, dezercję z pola walki, składaną fałszywych zeznań i fałszowanie meldunków P. O. W.

Po odczytaniu aktu oskarżenia sąd przeszedł do przesłuchania. Mjr. Zajackowski nie przyznaje się do winy oszerzania i znieważenia w druku, podtrzymując swe zarzuty wobec kpt. Błońskiego i ostarczyło przeprowadzenie dowodu prawdy.

Na rozprawę powołano z obydwóch stron 90 świadków. Po przesłuchaniu kpt. Lisa-Błońskiego, który zaprzecza wszystkim stawianym mu zarzutom, sąd przystąpił do badania świadków.

Jako pierwszy zeznawał sędzia sądu apelacyjnego w Lublinie p. Lelek-Sowa. Stwierdził, że komisja weryfikacyjna P. O. W. stanęła na stanowisku, iż dane ewidencyjne przedstawione przez kpt. Błońskiego były fałszywane.

Drugim skolem świadkiem był prokurator z Zamósia, Tadeusz Karolko. Zeznał on, iż w czasie działalności kpt. Błońskiego przed wojną, pana w'ala ogólna opinia, że utrzymuje on kontakt z władzami rosyjskimi. Świadek mec. Araszewicz zeznał, iż Błoński wydał policji rosyjskiej ucznia Korczaka. To samo potwierdza ów. Sitarz nadkomisarz z Komendy Ś. P. P.

W dalszym ciągu zeznawali w charakterze świadków: kpt. Cyrankiewicz, Różanek, sen. Modrzewski, Krzewski i Araszewicz. Wszyscy oni w' mniemaniu lud w'iększym zakresie potwierdzają z'ła opinję, jaką posiadał Błoński, a także w'ielkie zarzuty, stawianych mu przez mjr. Zajackowskiego.

KIELCE

Krajowy kurs Homolewiczny. — W dia cielej kolekcji duchowieństwo w'ielkie liczny udział w kursie Homolewiczny, który obędzie się ku uczczeniu 400-letniej rocznicy urodzin ks. Piotra Skary w dniach od 9 do 11 września r. b. w Krakowie w lokalu Domu Katolickiego, przy ul. Sienkiewskiego Nr. 18. Z powodu ciężkiej choroby w'ielki w'ielki na kursie nastąpić odczyty: 1) ks. prałata dr. S. Pilch, profesor seminarjum duchownego w Kielcach referat na temat: "Wymowa kazńi sejmowych ks. Piotra Skary"; 2) ks. proboszcz B. Ryda na temat: "Aktualność kazńi na w'si polskiej".

Pomoc dla rolników. — Bank Rolay w Kielcach przeznaczył 100 tysięcy zł. na pomoc siewną dla powiatów zniaczonych grabieżnicą w ciągu lata b. r. Pomoc ta będzie rozdzielana w formie pożyczek na okres 2-ech do 3-ech lat z oprocentowaniem na 7 i pół proc., przez wprowadzeniem ich zając się mają zarządy gminne i w'ielkie spółdzielnie k'raji d'owce.

Przekleństwo matki

oparła nadszję jakiegokolwiek zaspojenia potrzeb własnych i dzieci. Rachuba ta mogła się z'iczyć, bo u nas na w'sie życie tak mało k'osuje, a zwłaszcza, jeśli kto ma własny domek i rolę i nie potrzebuje płacić czynszu, albo odrabiać pańszczyzny.

Pięknym był jej najstarszy synek, liczył już rok dziewiąty, biały delikatny, jasnowłosy, przejął wraz z podobieniem do matki jej dobrać i niemalność. Dziecie to może jeszcze w lonie matki dotknęte zostało wrażeniem przestrachu, którego pani Kazimierzowa doznała, utrawszy po raz pierwszy w'ielkie ucieśnienie gniewu męża, nie na w'prawdzie, lecz na b'ednego parobczaka w'arte. Usposobienie do tej lekkości dziecie w'ysało z mlekiem macierzyńskim. Każda w'rzawa, a tembardziej kłótnia przestraszała je. Wśród tak licznych kłopotów nie zważała matka na skutki, mogące stać wyminąć. Wiedziała tylko, że na każd'ą kryzys ojca dziecie uciekło natychmiast do k'azika, albo na podwórku, i tam kryło się, gdzie mogło. Dziecie nioło cierpieć na drżenie, dech krótki, a głowę mialo rozpaloną, jak węgiel.

Gdy Kazimierz Rozciszecki, uniesiony wściekłym gniewem, omal nie zamordował żony, dziecie przeleżało się niezmiernie, a wicnaszwy się do komórki, za kominiem b'edacj, padło jak m'ięzwe. Długo tam leżało, nikt tego nie wiedział, dopiero, gdy matka, odzyskawszy zmysły, zaczęła w'oląć o dziecie, dziewka znalazła je jakby usnieione i podał matce.

W owej chwili w'yszczry, zajęte ratowaniem pokoleńceni i z'ibite, nie zwrócił uwagi na dziecie, które następnego dnia było zupełnie zdrowe.

Mały Staś wbiegł z izby i bawł się razem z siostrzyczkami. Wtem trząśnięt p'ianych chłopów, w'padłszy z polubijskiej karkuzki, z krzykiem zaczęło b'ić się i szamać. Skoro tylko ujrzał to synka pani Rozciszeckiej, porwał się gwałtownie konwulsje. Andzia, siostra s'ł'ozka, dziewczyna w ósmym roku, pobiegła do matki i krzyknęła:

— Mamó! mamó! Staś upadł na ziemię i tak się trząszel tak się trząszje.

Przerazona matka w'biegła z izby i zobaczyła Stasia w okropnym stanie!

Po nějakim czasie parokw'm ten ustal i dziecie przyczo do s'ł'ozki, lecz niestety, konwulsje powtarzały się za nią, przydkiem. Dziecko zaczęło coraz to bardziej zmierznieć, straciło cere, oczki przysygały i nabrzmiały, głowka się w'edęła, stało się ciężkie, ospale, smutne. Dobry i szanowny proboszcz, który od czasu do czasu odwiedzał panią Rozciszecką, skorzystał z pierwszej sposobności i przyczoł do niej lekarza. Lekarz zobaczył dziecie, zalecił spocinek, przepisał nie nitazujące środki proboszczowski oświadczył, że wskutek przestrachu i nadzwyczajnego w'zrąszenia w'ierało się w dziecicuju woda w głowie, a na gł' chorobie niema lekarstwa.

Biedna matka nie w'zdrzeła się sławem dziecicuja, przeczowała, że ludzkie Bóg powoła je do rzędu swóich aniołów. Mimowolnie przyjechał jej na myśl dawna legenda o dziecicuju z Bratka. P'ob'ę niej każda, rodzina, która ob'ęła ten majątek w posiadanie prawem spadku, nie dotrwała dłużej, jak do trzeciego pokolenia. Teraz kończy się ta fatalność.

